

Ceny Prenumeraty.

W Lwowie: rocznie Rbl. 8.00
Kor. 30, kwart. Rbl. 2.25 = Kor. 7.50, mies. 75 kop. = Kor. 2.50.
za codzienne dwukrotne odnośnienie do domu dopłaca się miesięcznie 25 kopiejek = 60 halerczy.
Z przesyłką pocztową, w opłacie mies. Rbl. 1.25 = Kor. 4.20, kwartalnie Rbl. 3.75 = Kor. 12.50, rocznie Rbl. 12.00 = Kor. 60.
Za granicę: wysyłka pod opaską kwartalnie Rbl. 6 = Kor. 20.
Ceny oddzielnych numerów:
W Lwowie: 2 kop. = 6 halerczy.
z przesyłką 3 kop. = 10 halerczy.

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia za 1 wiersz szóstolamowy drobnym pismem lub jego miejsce 7 1/2 kop. = 25 hal.
Nadesłane za 1 wiersz trzylamowy drobnym pismem lub jego miejsce 25 kopiejek = 80 halerczy.
Nekrologia wiersz 18 kop. = 60 h.
Zawiadomienia o ślubach i t. p. po 45 kopiejek = 1 Kor. 50 hal.
Drobne ogłoszenia za wyraz 2 1/2 kopiejek = 8 halerczy, najmniej 25 kopiejek = 80 halerczy.
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.
Rekopisów nadesłanych nie zwraca się.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 370.

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWA POLSKIEGO.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Cena numeru 2 kop. = 6 ha.

z przesyłką pocztową 3 kop. = 10 ha.

Stanowisko Włoch. — Walki w Karpatach.

Licha mistyfikacja.

Pisma polskie warszawskie i kijowskie podają treść proklamacji, rozrzucającej w zajętych przez niemieckie wojska częściach Królestwa. Proklamacja ta brzmi dosłownie:

„Rozporządzenie urzędowe Rządu Narodowego Polskiego, mające moc prawa na zasadzie patentu Cesarsko Królewsko-Austriackiego z dn. 14 stycznia 1915 r. L. ... i takiego patentu Cesarskiego Rządu niemieckiego z dn. 14 stycznia 1915 r. L. ...

„W imieniu narodu Polskiego, zjednoczonych ziem polskich: Galicji Zachodniej wraz z W. Ks. Krakowskim i Cieszyńskim, Okręgu Polskiej Ostrawy, Zagłębia Karwińskiego, Bytomskiego i Górno Śląskiego i oderwanych od Cesarstwa Rosyjskiego byłych gub. Piotrkowskiej i Kaliskiej Królestwa Polskiego i w imieniu Cesarza Austrii Franciszka Józefa I, jako czasowego tych ziem protektora, zwołuje się niniejszym na dzień 14 lutego 1915 r. do Krakowa powszechny Konwent Narodowy Polski i Sejm Elekcyjny, jako ciało prawodawcze, mające uchwalić Konstytucję Zjednoczonych Ziem Polskich, a mające przystąpić również do natychmiastowego wyboru praworządnego Zwierzchnika, wymienionych powyżej Zjednoczonych Ziem Polskich, bądź Prezydenta Ludowej Rzeczypospolitej Polskiej.

„Miejsce obrad Konwentu i Sejmu Elekcyjnego oraz regulamin i porządek obrad, tudzież sposób wyborów według równego, tajnego i bezpośredniego prawa głosowania i sposób obierania powyżej wymienionych ośmiu ustawodawczych, określony i przepisany zostanie w dniach najbliższych osobnym rozporządzeniem ministerjalnym, dotyczącem ogłoszenia rządu Narodowego.

„Na razie podaje niniejszym, że oba rządy Państw sprzymierzonych, protektorat nad niepodległością i niezależnością Zjednoczonych Ziem Polskich, mających t. j. C. k. Rząd Austriacko-Węgierski i Cesarzowski Rząd Niemiecki, jako Zwierzchnika niepodległego Państwa Polskiego na konstytucyjnego Monarchę, na tronie Polskim zasiadającego, proponują Arcyksięcia Karola Stefana Habsburga, którego też, ze względu na nadzwyczajne okoliczności wojenne i niemożliwość wprowadzenia na razie systemu Rzeczypospolitej Ludowej, Rząd Narodowy Polski uchwala z dn. 21 stycznia 1915 r. obu rzeczonym ciętom ustawodawczym polskim polecić postanowił.

Wiedeń, 25 stycznia 1915 r.

Franciszek Józef I m. p.

Cesarz Austrii, Król Węgierski itd.

Kraków, 25 stycznia 1915 r.

Ignacy Daszyński m. p.

Upoważniony Minister Polski,

Namiestnik Galicji.

Według otrzymanych przez nas informacji autentycznych, na falsyfikacie tym poznali się od razu nawet robotnicy łódzcy, na których obalamucenie była ona przedewszystkiem obliczona, aby tem łatwiej pociągnąć ich do „strzelców“, którym brak już nowego rekruta na zapelnianie poniesionych strat. Wiece urządzane przez p. Daszyńskiego i towarzyszy pod protektoratem pruskim w Częstochowie i Łodzi nie pomogły, mimo krasomówstwa socjalistycznego trybuna, werbunek ochotników do strzelców oddziałów się nie udał. Przeciwnie, p. Daszyński przyczynił się niechcący do lepszego jeno zorientowania polskiej ludności — gdy zdeklarował, że do obywatela polskiego państwa polskiego (naturalnie jednak miało być ono wejść w skład Rzeszy niemieckiej) nietylko nie będzie przyłączone Poznań-

skie — ale jeszcze Prusy zatrzymają dla siebie Zagłębie Dąbrowskie i Częstochowę. Polska, włączona do Związku niemieckiego, bez dostępu do morza, bez węgla i bez centrum religijnego — taka perspektywa nie wielu mogła znieść!

I oto, żeby się przed ostatecznym fiaskiem ratować, agitatorzy Komisji Tymczasowej puscili się na gruby, niesmaczny „kawał“. Na szczęście jednak zbyt niezręcznie skonstruowali oni ową mistyfikację — aby się ktokolwiek, choć trochę rozważniejszy, mógł dać wziąć na jej lep. Bo dość rzucić na ową odezwę okiem, aby od razu się zorientować, że to nieudolny falsyfikat. Podpisany na niej Ignacy Daszyński, upoważniony Minister Polski, Namiestnik Galicji. Tymczasem namiestnikiem Galicji jest nadal Eksc. Korytowski — a nie pan Daszyński, a ministrem Galicji świeżo został mianowany p. Morawski. Żadnego zaś ministra Polski nie ma i być nie może — bo nie ma jeszcze państwa Polskiego, ani władcy tego państwa, któryby mógł ministrów mianować, czy upoważniać. Toć sama owa proklamacja zapowiada dopiero wybór owego nihi władcy przez rzekomy „sejm elekcyjny“ w Krakowie. A jeśli sam już podpis pod odezwą wskazuje że jest ona głupim, na zbalamucenie nieoświeconych tylko mas robotniczych obliczonym lumbugiem — to treść jej wręcz już wywołuje gorzki niesmak. Bo boleśnie widzieć, że może ktoś uważać lud polski za tak ciemny, aby tego rodzaju bredniom uwierzył.

W nagłówku podano „Rozporządzenie Rządu Narodowego...“ a potem pisze się, że „w dniach najbliższych ukaże się „rozporządzenie ministerjalne, dotyczące ogłoszenia Rządu Narodowego“. Więc „Rząd Narodowy“ wydaje naprzód rozporządzenia, a potem dopiero będzie ogłoszony? I jakim to rozporządzeniem ministerjalnym?... czy pruskim, czy austriackim, czy p. Daszyńskiego, którego mianował monarcha dopiero proponowany?

I takie rażące sprzeczności co krok.

Naprzód „zwołuje się na dzień 14 lutego 1915 do Krakowa powszechny Konwent narodowy polski i Sejm Elekcyjny“ — a o parę wierszy dalej pisze się „Miejsce obrad Konwentu i Sejmu Elekcyjnego oraz regulamin i porządek obrad... określony i przepisany zostanie w dniach najbliższych“. Cóż to — czy to ma być „Konwent narodowy“, czy zgromadzenie socjalistyczne, którego lokal trzeba na afiszu umieścić, żeby „towarzysze“ się nie pomylili?...

A na jakich że to analfabetów liczyli autorowie tej odezwy, każąc im wierzyć, że „rozporządzeniem Austrii odstępuje ze swych ziem „Galicję Zachodnią wraz z W. Ks. Krakowskim i Cieszyńskim, Okręg Polskiej Ostrawy i Zagłębie Karwińskie“, a Niemcy Okręg Bytomski i Górnośląski. Jakże to tak?... To nie potrzeba na to aktu prawodawczego a kanclerz Rzeszy nawet nie uznał za potrzebne zakomunikować Sejmowi pruskiemu, że oddał Śląsk Górny p. Daszyńskiemu i w dodatku „Okręg Bytomski“. (Co to za Bytom, co leży poza Górnym Śląskiem?) Mało tego. Jakiś patent „cesarskiego rządu niemieckiego“ nadaje „rozporządzeniu urzędowemu Rządu Narodowego (NB. jeszcze nieogłoszonemu!) moc prawa“. Patent może być cesarski, a rządowe rozporządzenie. Ale patent cesarski rządu... to coś jeszcze zgola nieznanego, nie mówiąc już o tem, że konstytucja Państwa niemieckiego nie przewiduje żadnych wogóle „patentów cesarskich“.

Szczytem wszystkiego jest jednak podpis cesarza Franciszka Józefa na „Rozporządzeniu urzędowym Rządu Narodowego“. Cesarz Franciszek Józef — zwołujący wraz z p. Daszyńskim do Krakowa zbiegowisko, którego „regulamin obrad“ zostanie w najbliższych dniach ogłoszony“. Bo jakże to nazwać inaczej? Każdy przecie akt cesarski — po za prywatnym chyba Jego zaproszeniem — musi być kontrasygnowany zależnie od swej treści przez ministrów austriackich, węgierskich lub wspólnych. A p. Daszyński nie jest ministrem ani austriackim ani wspólnym, jeno sam się zamianował „ministrem polskim“ państwa jeszcze nieistniejącego.

I na dodatek ów arcyksiążę Stefan, kandydujący za protekcją p. Daszyńskiego na króla polskiego „na razie“ póki nie okaże się możliwość „wprowadzenia systemu Rzeczypospolitej ludowej“ naturalnie wtedy już z dyktatorem socjalistycznym na czele. — Nie, doprawdy, to już zbyt głupie...

Żeby to choć można było wierzyć, iż proklamację tę wydali Prusacy — byłaby ona mniej przykra. Bo że Prusacy próbują okłamywać i balaamować lud polski — z tem oddawna się oswoiłszy. Niestety jednak cały styl owej odezwy wyraźnie zdradza jego redakcję. Owe frazesy o „Rzeczypospolitej ludowej“, owe protegowanie arcyksięcia Stefana na króla „na razie“, owe geograficzne określenia: odpowiadające nie administracyjnemu państwu podziałom, ale okręgom agitacyjno-organizacyjnym partii socjalistycznej (okręg Polskiej Ostrawy, okręg Zagłębia Karwińskiego) — wszystko to zbyt silnie przypomina styl „Naprzodu“.

A przecież panowie socjaliści żądali zawsze, aby ich za Polaków uważać! Kto jednak w takiej chwili, co raz na sto lat się zjawia, chwili dziejowej, w której od nas, od naszej energii, naszej spójni, a przede wszystkim jasnej orientacji naszej zależy — byśmy Polskę zmartwychwstałą mieć mogli — rozmyślnie wprowadza w błąd naród lichem szalbierstwem — ten Polakiem nie jest. Raz na zawsze do tego imienia prawo stracił.

Stanisław Grabski.

Wojna Rosji z Austrią i Niemcami.

TRAKTOWANIE JEŃCÓW W NIEMCZECH.

Sztokholm 2/15 (P. A. T.). Przybyło tutaj z niewoli niemieckiej 12 ludzi, między nimi członek Rady państwa Freze i generałowie Hartong, Bukowski, Charin i Barszewski. Przybysze opowiadają, że mimo podłego wieku i chorób byli zmuszeni w Sassnitz przebyć noc w mieszkaniu nieopalonem. Od początku wojny trzymano ich w niewoli i w pierwszych dniach zamknięci byli w oddzielnych celach w więzieniu wojskowym. Jeden z jeńców rosyjskich, sztabkapitan Szubert, wskutek takiego traktowania dokonał zamachu samobójczego, w następstwie czego ówczesny komendant Berlina miał osobiście przybyć do więzienia i wydać zarządzenia, mające na celu ulżenie doli jeńców.

Walki w Karpatach.

„Now. Wremia“ donosi z Kopenhagi: Wojenny korespondent „Local-Anzeigera“ znajdujący się w Karpatach, pisze, co następuje:

W górach leżą śniegi niebywale głębokości. Ruch wojsk możliwy jest tylko w dolinach, lecz i tu marsze są niesłychanie uciążliwe. Rozwojowi walk przeszkadzają zamiecie śnieżne i trudności marszów. Wojska rosyjskie wypierają Austriaków i Niemców w okolicy przełęczy Dukielskiej, otrzymując wciąż nowe posiłki. Pozycje rosyjskie są wybrane bardzo zręcznie zarówno w celach ofensywy jakoteż i obrony. Wskutek tego operacje armii austro-niemieckiej mimo nadludzkich prawie wysiłków kończą się niepowodzeniem, a jeżeli zdarzają się niewielkie pomyślne akcje, to mają wyłącznie lokalne znaczenie. Bitwy połączone są z niesłychanymi trudnościami i nieprawdopodobnymi stratami. Rezultaty są bardzo powolne, nie dają możliwości przewidzenia zakończenia i biegu dalszych operacji. Istniejące w tym górskim okręgu Karpat trudne warunki miejscowe sprowadzają do zera wszystkie przewidywania teoretyków wojny. Powinniśmy się uważać za bardzo szczęśliwych, jeżeli uda się nam zatrzymać nieprzyjaciela, pracującego na Węgry. Nie myślę jednak, żeby nam się udało utrzymać w Austrii, nie osłabiając sił naszych na innych frontach.

Na froncie zachodnim.

WALKI WE FRANCJI I W BELGII.

Paryż 1/14 (P. A. T.). Komunikat urzędowy z dnia 1/14 wieczorem opiewa: Na przestrzeni od morza do Mozy nie zaszły żadne walki piechoty. Bój artyleryjski trwał w dalszym ciągu w Belgii, między Oisą i Aisną oraz w Szampanii. W Lotaryngii w rejonie Pont-a-Mousson poprowadziliśmy kontratak na nieprzyjaciela, zajmującego Norrois, który się obwarował na sąsiedniej wyżynie. Walka trwa dalej. Nie otrzymano żadnych wiadomości o działaniach wojennych pod Bollocke, gdzie akcja ograniczała się do starć przednich straży.

Paryż 1/14 (P. A. T.). Komunikat urzędowy z dnia 31/13 lutego. O godzinie 3 w południe w Belgii odbywało się bombardowanie Nieuportu i naszych okopów koło Wielkiej diuny i Ypres, przyczem nasza artylerja odpowiadała nieprzyjacielskim baterjom. Na przestrzeni od morza do rzeki Lys przez cały dzień toczyła się walka artylerji. Koło Noulette oddział nieprzyjacielski, który próbował podejść do naszych okopów, został odrzucony ogniem naszej piechoty.

W Szampanii nieprzyjacielska artylerja wykazała dość znaczną czynność na froncie przed Reims; miasto znów było bombardowane. Nasz ogień, skierowany przeciwko okopom dał, jak się zdaje, dobre rezultaty.

Miedzy Argonami i Mozela dzień minął spokojnie. W Lotaryngii nieprzyjaciel posunął swe siły przeciwko naszym oddziałom, zajmującym wysuniętą pozycję na północny wschód od Pont-a-Mousson. Rezultat walki jeszcze nie wiadomy.

W Alzacji nieprzyjaciel przeszedł do ofensywy w dolinie rzeki Lauch, posuwając się dwiema kolumnami po obu stronach rzeki. Ruch ten został wykryty i powstrzymany przez nasze patrole. W obecnej chwili wojska te są w styczności z czołowymi oddziałami naszego frontu. W Wogezach silna zamieć śnieżna.

Wojna serbska.

POMOC SANITARNA ANGLJI DLA SERBÓW.

Salonika. 31 (13) (PAT.) Anglik, Lipton, przywiózł z Southhampton na własnym jachcie 5 lekarzy, 15 felczerek, 8 felczarów, 3 automobile i 230 ton środków opatrunkowych i lekarstw dla Serbów. W Pireusie jacht odwiedził król.

Wojna z Turcją.

WALKI NA PÓŁWYPIE SYNAJSKIM.

London 1/14 (P. A. T.). Urzędownie. Nieznaczące siły zbrojne angielskie zostały wysadzone na półwyspie Synajski, gdzie, na północ od Tor napadły zniechęceni na oddział turecki, złożony z 200 ludzi, rozbiły go i wzięły 100 ludzi do niewoli. Na polu bitwy znaleziono zwłoki majora i 60 żołnierzy. Obóz nieprzyjaciela i wszystkie jego zapasy zniszczono. Straty angielskie: jeden zabity i jeden ranny.

Pięćdziesięciu Turków pod wodzą dwóch oficerów niemieckich wykonywało rekonesans około jednej z naszych pozycji, którą uważali za niebronioną; gdy jednak wykryli tam obecność 200 ludzi wojsk legijskich, rzucili się do ucieczki.

Wiadomości telegraficzne.

WIADOMOŚCI DWORSKIE.

Piotrogród 2/15 (P. A. T.). Rano Najjaśniejszy Pan raczył powrócić do Carskiego Sioła.

ZATARG GRECKO-TURECKI.

Sztokholm 2/15 (P. A. T.). Donoszą z Konstantynopola: Poseł grecki wyjechał. Członkowie poselstwa na razie jeszcze są na miejscu.

WRAŻENIE MANIFESTACJI DUMY NA BULGARÓW.

Sofia 1/14 (P. A. T.). Urzędowe „Echo de Bulgarie“ z powodu mowy Sazonowa pisze: Patryjotyczne manifestacje w Dumie wywołują wszędzie ogromne wrażenie. Zapowiadają one zbliżanie się wydarzeń tak olbrzymich, jakich nie przeżywała ludzkość w przeciągu pięciu wieków. Wrażenia tych manifestacji oczywiście nie wszędzie będą jednakowe. Tutaj w Bułgarii wywołują one zachwyt, gdzieindziej zaś strach i zawiść.

POŻYCZKA BULGARSKA W NIEMCZECH.

Sofia. 31 (13) (PAT.) Według informacji z kół rządowych 150 milionów zaliczki, wydawanej obecnie przez banki niemieckie, są jedynie zamianą 130 milionów, które miały być dane miesięcznymi ratami do 1 stycznia 1915. Nie mając możliwości z powodu wojny spełnienia tego zobowiązania, syndykat banków zaproponował wydanie obecnie 75 milionów na zastaw bonów państwowych, a drugie 75 milionów ma być wydane ratami po 10 milionów co 15 dni, poczynając od 15 marca. Zaliczka ta ma być zwrócona w rok po zawarciu pokoju. Rząd bułgarski, potrzebując koniecznie pieniędzy, nie uważał za możliwe zrzec się tej operacji. Rząd uważa, że niema podstaw do przypuszczania w związku z tą zaliczką jakichkolwiek nowych politycznych zobowiązań ze strony Bułgarii, tem bardziej, że nie jest to nowa operacja finansowa, lecz układ, mający za podstawę dawną pożyczkę, nie zrealizowaną dotychczas.

PRZYŁAPANY HYDROPLAN NIEMIECKI.

Kopenhaga 1/14 (P. A. T.). Według informacji gazety „Politiken“ w sobotę koło Make odkryto utrzymujący się na wodzie hydroplan niemiecki. Znajdował się w nim porucznik Fenrich a oprócz niego aparat do rzucania świecących bomb oraz trzy bomby. Porucznik oświadczył, że poleciał w kierunku Helgolandu. W nocy stracił orientację wskutek śnieży i zmuszony był ukryć się.

KWESTJA ZABEZPIECZENIA PRODUKTÓW W NIEMCZECH.

Sztokholm 1/14 (P. A. T.). Celem zapewnienia zapasów skóry dla armii w Niemczech nałożono sekwestr na wszelkie materiały potrzebne dla garbarni. Garbowanie skór skoncentrowano w niemieckim towarzystwie akcyjnym, które obdziela swemi wyrobami garbarnie, wyrabiające skóry dla armii. Celem walki z brakiem środków spożywczych handel produktami, zawierającymi cukier, skoncentrowany został w związku niemieckich gospodarstw wiejskich, przyczem cukier do jedzenia może być wydawany tylko instytucjom, wskazanym przez kanclerza.

SEKWESTR OWSA.

Sztokholm 2/15 (P. A. T.). Donoszą z Berlina, że Rada Związkowa postanowiła zasekwestrować w dniu 3/16 b. m. cały zapas owsa w państwie, z wyjątkiem ziarna potrzebnego do siewu i do utrzymania koni. Cena maksymalna owsa podwyższona o 50 marek na tonnie.

ZATARG O NEUTRALNOŚĆ ŻEGLUGI HANDLOWEJ.

Sztokholm 2/15 (P. A. T.). Półurzędowy telegram z Berlina, pomieszczony w „Köln. Ztg.“ mówi, że treść noty amerykańskiej nie może być z niemieckiego punktu widzenia przyjęta z zupełnym zadowoleniem. Notę należy jeszcze szczegółowiej przestudjować. Agencja Wolffa rozpowszechnia tekst noty amerykańskiej w znacznie słabszym tonie, niż podały pisma angielskie. Ag. Wolffa donosi, że odpowiedź Niemiec będzie ułożona w takim samym przyjacielskim tonie, jak i nota amerykańska. Zwrot „przyjacielski“ brzmi ironicznie wobec znanej ostrości tonu noty amerykańskiej.

Waszyngton 1/14 (P. A. T.). Niemcy zwróciły się do Stanów Zjednoczonych z kategorycznym przedstawieniem, proponując rządowi wezwanie towarzystw okrętowych do dobrania załóg swoich statków wyłącznie z poddanych państw neutralnych. Władze tutejsze przypuszczają, że ten krok Niemiec jest wywołany chęcią przeszkodzenia temu, aby poddani stron wojujących, będący na amerykańskich statkach, nie mogli podczas postojów w portach niemieckich zbierać wiadomości wojennych w celu komunikowania ich swoim rządowi.

POWSTANIE W CYRENEJCE.

Paryż 1/14 (P. A. T.). Według informacji z Benghazi kolumna włoska w d. 29/11 rozbiła i rozprószyła oddział 600 powstańców, który rozłożył się obozem koło Hadurji na południe od Syrtu. Powstańcy ponieśli znaczne straty. Z pośród żołnierzy włoskich zabito: 20 europejczyków i 4 tubylców; raniono lekko 68 europejczyków, a w tem czterech oficerów i 18 tubylców.

KREDYTY WOJENNE W JAPONJI.

Tokio 1/14 (P. A. T.). W związku z akcją wojenną wyznaczono kredyt dodatkowy dla ministerstwa marynarki w kwocie 3 i pół miliona.

Kronika wojenna.

RUMUNI A WĘGRZY.

„Riecz“ dowiaduje się przez Paryż, że obrady działaczy politycznych rumuńskich i węgierskich zostały przerwane, ponieważ Rumuni oświadczyli, że uważają Siedmiogród za kraj rumuński.

Polacy w Prusiech.

Do „Dnia“ piotrogrodzkiego donoszą z Kopenhagi, że frakcja polska sejmu pruskiego z powodu zlego odnoszenia się rządu niemieckiego do Polaków postanowiła głosować przeciwko budżetowi i podczas debat wyjaśnić swe stanowisko.

Wymiana jeńców.

„N. Wremia“ donosi z Rzymu: Propozycja Je-go Świątobliwości Papieża Benedykta XV, z którą się zwrócił do wszystkich państw w sprawie wymiany jeńców, odniosła należyty skutek. Panujący wszystkich państw sprzymierzonych odpowiedzieli na propozycję Ojca Świętego osobistymi telegramami z wyrazami wdzięczności za troskę Watykanu o jeńców i zgody na wykonanie wymiany jeńców wojennych, niezdolnych do dalszej służby wojskowej.

Według propozycji Papieża wymianie podlegają: żołnierze, którzy utracili zdolność do służby, lekarze i siostry miłosierdzia bez względu na wiek, i wszystkie osoby duchowne, zatrzymane tak przed wojną jak i w ciągu jej trwania. Zupełnie uwolnione i puszczone do swych krajów mają być wszystkie kobiety i dzieci oraz mężczyźni niżej lat 17 a wyżej 55.

Kardynał Gaspari, mianowany sekretarzem stanu w Watykanie, zakomunikował niedawno, że Ojciec Święty wyraził życzenie wysłania do rządów państw walczących kilku kardynałów w celu ułatwienia jak najrychlejszego wymiany jeńców. W kołach watykańskich utrzymują, że rokowania wrogich sobie państw w sprawie wymiany szły wogóle bardzo pomyślnie. Donoszą, że rząd austriacki w tych rokowaniach wykazał szczerą chęć zadośćuczynienia życzeniom Papieża i nie stawiał ani przeszkód ani trudności. Natomiast sprzymierzeniec Austrii, Niemcy, i w tej humanitarnej kwestii zarówno pozytywnej dla własnych ich poddanych nie wykazały uczuć ludzkości, stwarzając przez liczne warunki i zastrzeżenia trudny grunt do zawarcia odpowiednich umów.

Z Częstochowy.

W ostatni piątek przejeżdżał przez Warszawę p. H. W., któremu udało się wydstać z Częstochowy. Opowiedział on redakcji gazety „Moment“ następujące szczegóły z ostatniej doby:

„Położenie mieszkańców Częstochowy znacznie się obecnie pogorszyło. Życie ekonomiczne zamarło. Warsztaty i fabryczki, które wyrabiały przedmioty galanterijne, są nieczynne. Tak samo nie pracują z braku odbiorców fabryki wyrobów trykotowych. Tysiące rzemieślników pozostają bez pracy i żyją nędznie na koszt komitetu obywatelskiego.

W nielepsem położeniu znajdują się kupcy. Niemcy już opanowali ekonomicznie Częstochowę, do której przesiedliło się mnóstwo kupców niemieckich, otwierając własne sklepy. Dawni kupcy miejscowi nie mogą z nimi wytrzymać konkurencji, ponieważ Niemcy mają ułatwioną komunikację z Prusami, skąd sprowadzają wszelkie towary. Częstochowscy zaś kupcy nie otrzymują na to pozwolenia. Cały przeto handel przeszedł faktycznie w ręce Niemców.

Życie społeczne również ustało. Różne stowarzyszenia zostały zamknięte. Lokale ich Niemcy zamienili na lazarety. W kilku „Bethamidramach“ (bóżnicach-uczelniach) również urządzono lazarety.

W Częstochowie mieści się obecnie główny punkt ewakuacyjny rannych przeniesiony z Ciechocinka. Codziennie przywożą do Częstochowy na wielkich samochodach sanitarnych setki rannych i chorych. Część pozostaje w szpitalach częstochowskich resztę ewakuują dalej do Prus.

Do pielęgnowania chorych Niemcy zawezwali wszystkich lekarzy miejscowych. Jednocześnie wywieszono w szpitalach rozporządzenie, że lekarze, poddani rosyjscy, nie mają prawa rozmawiać z chorymi i zadawać im pytań, poza temi, które odnoszą się do stanu zdrowia i spraw czysto lekarskich. Za zapytanie o położenie na froncie grozi lekarzom surowa kara.

Braku produktów spożywczych niema w Częstochowie, ale ceny ich są bardzo wygórowane. Niemcy widocznie jednak obawiają się tego braku w bliższej przyszłości i dlatego nowy komendant Częstochowy, plac-majors von Sedlich wydał rozporządzenie, ażeby ograniczenia zaprowadzone w Niemczech co do wypieku chleba, stosowane były także w Częstochowie i okolicy. Na zasadzie tych ograniczeń zabra-

nia się wypiekać chleb w nocy, a do maki żytniej i pszennej domiesza się 50 proc. surogatów. Wyjątek stanowią tylko piekarnie wojskowe i szpitalne.

W ostatnich dniach Niemcy wydali rozkaz, ażeby wszyscy mieszkańcy osady fabrycznej Rakowa pod Częstochową wyprowadzili się stamtąd w przeciągu 24-ch godzin.

Następnie zaczęli burzyć wszystkie domy i budynki fabryczne w tej miejscowości, z wyjątkiem fabryki akcyjnego towarzystwa „Br. Hantke“, w której wyrabia się amunicja dla armii niemieckiej przy pomocy robotników niemieckich wyłącznie. Niemcy zabrali się potem do ufortyfikowania tej osady.

Roboty prowadzone są w tajemnicy. Cywilnym mieszkańcom dostęp został wzbroniony.

Z okopów.

„Riecz“ donosi, iż w „Journal de Geneve“ wydrukowano list, jaki pewien kupiec genewski otrzymał od byłego swego subiekta, Niemca, znajdującego się w armii niemieckiej na zachodnim froncie. List zaczyna się opisem ciężkich warunków życia żołnierzy niemieckich w okopach. Deszcz pada nieustannie, woda przepelnia szanice, suchej nitki niema na żołnierzach, którzy są literalnie oblepieni błotem. Następnie Niemiec opisuje Boże Narodzenie na pozycjach: — 24 grudnia kazano nam zająć czołowe pozycję w odległości 70 metrów od angielskich szaniców. Noc była sucha, księżyc świecił, było zupełnie cicho. Około 7-mej godziny wieczorem po stronie nieprzyjaciela rozległy się krzyki. Długi czas nie mogliśmy zrozumieć o co idzie, ale zaczęliśmy na te okrzyki odpowiadać. Wówczas Anglicy złożyli nam życzenia świąt i zapytali, czy mamy kawę i ciastka. Rozpoczęły się rozmowy, śpiewaliśmy razem psalmy na Boże Narodzenie. Po odśpiewaniu pieśni rozległo się ogólne „hurra!“ Anglicy wciąż wołali do nas: — Nie strzelajcie! Dziś — Boże Narodzenie! — O godzinie 4 rano trębacz zagrani nam kolendy, a okrzykom naszym odpowiadały żywe okrzyki ze strony angielskiej. Wkrótce jednak trzeba było przestać śpiewać, ponieważ zrobiło się strasznie zimno. Jakież było nasze zdziwienie, kiedy naraz do naszych płotów z kolczastego drutu podeszło trzech Anglików bez broni, wołając: — Witajcie, koledzy! — Wówczas jeden z naszych podszedł ku nim i zaczął rozmawiać. Zjawili się z obu stron oficerowie, którzy podali sobie ręce i życzyli świąt. Ludzie, ujrawszy to, zaczęli się wysypywać z okopów. Postanowiliśmy nie strzelać do północy i korzystać z chwili, aby pochować zmarłych. Wymienialiśmy różne drobiazgi, cygara, papierosy, swoje faksymile. O szóstej godzinie Anglicy zaprosili nas na kakao. Niektórzy zorganizowali partję piłki nożnej. Tak minęło Boże Narodzenie. Jesteśmy przekonani, iż wojna wkrótce się skończy. Anglicy mówili do nas: — Idźcie do domu, to i my do domu pojedziemy“.

Propozycje Bülowa, Austrija i Włochy.

Dziennik rzymski „Tribuna“ dowiadyuje się z wiarygodnego źródła, że ks. Bülow zwrócił się do rządu włoskiego z formalną propozycją zachowania neutralności do kwietnia. W ciągu tego czasu ks. Bülow ma nadzieję wymóżyć w Wiedniu ostateczną zgodę na ustąpienie Włochom Trydentu i Tryestu. Zapewniają jednakże, że cesarz Franciszek Józef stanowczo powiedział, że raczej się zrzeknie tronu, aniżeli ustąpi Trydent bez walki. Z drugiej zaś strony ks. Bülow usiłuje przekonać Włochy, że gdyby przedwcześnie wystąpiły, to mogą w ten sposób postawić na kartę swoje interesy na Morzu Śródziemnym, ponieważ w najbliższym czasie Turcy zawładną Kanałem Sueskim(!?). Rząd włoski dotąd nie dał żadnej odpowiedzi, jednakowoż w kuluarach izby poselskiej i senatu uważają propozycje Bülowa za niemożliwe do przyjęcia.

Z Kopenhagi donoszą do „Russk. Słowa“, że reprezentant włoskiego związku dziennikarzy Handolfi w dzienniku duńskim „National Tidende“ umieścił artykuł o misji Bülowa i wspomina w nim, że rozporządzając specjalnie na ten cel asygnowanymi 20 milionami, Bülow założył w Włoszech kilka germanofilskich pism. Wspomina także, że ces. Wilhelm i Tisza kosztem Austrii chcą zapewnić neutralność Włoch i obiecali im Trydent i Trydent, jednakże cesarz Franciszek Józef stanowczo zaoponował temu. Wskutek tego stosunki między Wiedniem a Berlinem oziębiły się znacznie. Włochy są w pogotowiu, i o ile Austrija nie ustąpi, Włochy gotowe są wystąpić czynnie z wiosną.

„Birżew. Wiadom.“ dowiadują się, iż wojenne przygotowania Włoch są już ukończone. Flota włoska jest już zupełnie gotowa, zaś armia w dniu wyłapania będzie liczyła półtora miliona ludzi. Zważając troskliwie przygotowana jest włoska flota nawodna, która składa się z 15 eskadril, liczących 150 aeroplanów. Przygotowano też dla nich 20 wagonów-cystern zapasów benzyny, obliczonych na dwa miesiące.

† Walery Gostomski.

Przez Warszawę nadchodzi z Wiednia wiadomość o śmierci Walerego Gostomskiego, który tam został w chwili wybuchu wojny zatrzymany.

Znakomity badacz literatury powszechnej i polskiej, świetny krytyk o wielkiej kulturze, urodził się dn. 9 grudnia 1854 r. w Borucinie w pow. nieszwaskim w Królestwie Polskiem. Nauki odbywał w Włocławku i w Warszawie, następnie zaś studiował w uniwersytecie piotrogrodzkim i politechnice ryskiej. Zrazu zajmował się gospodarstwem rolnem, potem literaturą, a częścią nauczycielstwem w Rydze. W r. 1893 przeniósł się do Warszawy i tam udzielał lekcji literatury powszechnej, a nadto ogłaszał swe prace literackie.

Z prac literackich większość rozrzucił po czasopiśmie. Najważniejszą była rzecz o „Pierwszej części Fausta“, potem poszło studjum o „Żywocie człowieka poczciwego Mikołaja Reja“ oraz studjum o „Ślubach panieńskich“ pt. „Arcydzieło komedii polskiej“ i „Dążenia Filaretów w świetle pojęć obecnych“. Najważniejszymi pracami Gostomskiego są rozbiór Pana Tadeusza „Arcydzieło poezji polskiej“ oraz „Historja literatury powszechnej w zarysie“.

Lubował się Gostomski w syntezie — i stąd jego studia z dziedziny życia społeczno-umysłowego we Francji i Włoszech, przeważnie o nacjonalizmie, ogłaszane w ostatnich trzech latach w „Słowie Polskiem“, „Gazecie Warszawskiej“ i „Przeglądzie Narodowym“ dawały znakomity obraz rozbudzenia ducha narodowego na Zachodzie.

DO ŚNIEGU.

Gdzieś tam z wysoka, z podniebnych chmur,
Lecąc puszystą, białą kaskadą,
Jakby puch lekki z łabędzi piór
Na ziemię śniegu płatki się kładą.

O puchu biały, ściel-że ty, ściel,
Swych miękkich płatków przyczystą biel,
Na biedną ziemię, gdzie wojny szal
Swe krwawe berło mocarzem zdał,
Gdzie Lęk i Zgroza budują tron,
A Rozpacz bije w żałobny dzwon.

Patrz! oto świeża krwią zlany łan,
Gdzie szalał walki straszliwej tan,
Gdzie jakby w jeden olbrzymi grób
Pada szeregiem przy trupie trup,
I gdzie rozezna już chyba Bóg,
Który przyjaciel, a który wróg...
Kładź swoje puchy, jak miękką dłoń
Na zcihłe serca, na martwą skroń,
Na szkliste oczy, gdzie straszny lęk
I ból przedśmiertny zda się wciąż tkwi...
I na te strugi krzepnącej krwi...

Leć puchu śnieżny — bez końca leć!
Królewskim płaszczem Poległych skryj!
Cudną swą bielą ku niebu świeć,
Lzami brylantów w słońcu się skrzyj!
Niech w śnieżnym grobie tym cicho spią,
Choć znowu działa pobudkę grzmia.

Marja Strońska.

Wiadomości bieżące.

— **Kalendarzyk.** Wtorek, 16 lutego. Rz.-kat. Dziś: Juljanny. Jutro: Konstancji. Popielec. — Gr.-kat. Dziś: 3. Symeona i Anny. Jutro: 4. Izydora. Słowiański. Dziś: Milada bł. Jutro: Świętordą. — Wschód słońca o g. 7 m. 34 rano, zachód o g. 5 m. 42 popołudniu (czas ratuszowy). Długość dnia 10 godzin 8 minut.

— **Odezwa Henryka Sienkiewicza** do cywilizowanych narodów Europy o składki na rzecz Polski — o której przed paru dniami wspominaliśmy, — została wydana przez utworzony niedawno komitet polski w Szwajcarii. Prezesem komitetu jest Sienkiewicz, zastępcą Paderewski, a przewodniczącym wydziału wykonawczego mec. Osuchowski. Ponadto w skład komitetu wchodzi przedstawiciele wszystkich dzielnic Polski i emigracji w Paryżu i Ameryce.

— **Z Bazyliki archikatedralnej.** Ze środą popielcową rozpoczyna się Wielki Post. W ten dzień odprawi się w katedrze nabożeństwo w następującym porządku: O godz. 8.30 kazanie (czas środkowo-europejski). Po kazaniu poświęci Najdosłojniejszy Arcypasterz popiół potrzebny do posypywania głów wiernym. Potem nastąpi procesja i Msza św. śpiewana. Posypywanie głów odbywać się będzie o godz. 10 i 12. —

W każdą niedzielę Wielkiego Postu odprawiać się będą nieszpory pasyjne o godz. 3.30 z kazaniem W tygodniu przed Niedzielą Palmową głosić będzie nauki rekolekcyjne ks. Csesnak.

— **Żałobne nabożeństwo** za duszę śp. Edmunda Dąbrowskiego zmarłego d. 2 bm. br. we Lwowie, odbędzie się w kościele OO. Jezuitów we czwartek dnia 18 bm. o godz. 10 (czas ratuszowy) przed południem na które przyjaciół i znajomych zapraszamy.

— **Wiadomości o jeńcach.** Franciszek Mendychowski (24 rota wojenno-plennych w Tobolsku) prosi o uwiadomienie Anny Mendychowskiej w Siemianówce koło Szczerca.

— **Biuro informacyjne-prasowe w Piotrogrodzie.** Redakcja piotrogrodzkiego „Głosu Polskiego“ zawiadamia, że zakłada „Biuro informacyjno-prasowe“, którego celem będzie „przygotowywanie, zbieranie i opracowywanie odpowiedniego materiału dla stałego i należytego informowania prasy i społeczeństwa rosyjskiego o sprawie polskiej, jak również zgromadzenie i opracowywanie materiału, charakteryzującego różne odcienia prasy i społeczeństwa rosyjskiego w stosunku do nas, dla wszechstronnego i dokładnego orientowania się w sytuacji obecnej“.

Notując powyższą wiadomość „Kurier Litewski“ wyraża słuszne zupełnie żądanie, aby nowopowstała instytucja działała w ścisłym porozumieniu z mianowanymi czynnikami polskimi w Królestwie.

— **Pogrzeb T. T. Jeża.** O pogrzebie T. T. Jeża nadchodzą z Lozanny następujące jeszcze szczegóły:

Wiść o śmierci T. T. Jeża odezwała się smutnym echem w sercach polskich. Ze wszystkich zakątków Szwajcarii zgromadzili się licznie Polacy, aby wziąć udział w pogrzebie. Po odprawieniu modłów w mieszkaniu zmarłego przez przybyłe z Fryburga duchowieństwo polskie, wyruszył na cmentarz miejscowy orszak pogrzebowy, złożony przeszło z 200 osób, w którym oprócz Sienkiewicza, Paderewskiego szli przedstawiciele literatury i młodzieży uniwersyteckiej. Na czele orszaku posuwał się karawan, na którym spoczywała trumna, ozdobiona mnóstwem kwiatów i wieńców.

Nad grobem pierwszy przemówił ksiądz, charakteryzując zmarłego, jako umiającego pogodzić wiarę z patriotyzmem, poczem zabrał głos Sienkiewicz, którego przemówienie czytelnicy nasi już znają.

W imieniu Towarzystwa Literackiego w Warszawie żegnał zmarłego p. Jan Kucharzewski. Wreszcie żegnali zmarłego: w imieniu Ukrainy profesor Ludwik Janowski z Krakowa i w imieniu młodzieży 3 przedstawiciele.

Należy zaznaczyć, że pogrzeb, któremu dopisała wprost cudna pogoda, odbył się we wzorowym porządku i w wysoce podniosłej atmosferze, odpowiadającej nastrojowi chwili.

Pisma lozańskie i genewskie zamieściły krótsze, lub dłuższe wzmianki o Miłkowskim i jego pogrzebie.

— **Wiadomości osobiste.** Dr. Józef Zakrzewski w chorobach nerwowych i żołądkowych ordynuje codziennie od g. 11—12 w Poliklinice przy ul. Lindego.

— **Aresztowanie komisarza policji miejskiej.** Wczoraj przesłuchwano w dalszym ciągu aresztowanych funkcjonariuszów policji miejskiej, poczem wypuszczono na wolność jedną z aresztowanych manipulantek. Spodziewać się należy, że śledztwo wkrótce będzie ukończono i aresztowani, wśród których są koncypienci adwokacy i wyżsi urzędnicy państwowi będą uwolnieni.

— **Opał miejski.** Z kilku stron doszły nas wiadomości o usunięciu kilku osób, dotychczas w pracach o koło opału miejskiego zatrudnionych. Usunięcie to przez zarząd nastąpiło z przyczyn niewyjaśnionych, a niechybnie bez wiedzy czynników miarodajnych. Rzecz ta wymaga bliższego wyjaśnienia.

— **Aresztowanie podejrzaných indywiduów.** W ostatnich czasach przybyło do naszego miasta całe falangi podejrzaných indywiduów, zwłaszcza żydów, którzy spodziewając się we Lwowie znacznych zysków, mają się wszelkich dozwolonych i zakazanych interesów. Szczególnie targ na bydło i rzeźnia miejska roiła się od tych indywiduów. Onegdaj policja przeprowadziła rewizję w rzeźni miejskiej, gdzie aresztowano około 300 żydów, nie mogących się wykazać żadnymi legitymacjami. Byli to przeważnie ludzie z poza Galicji.

— **Hotele lwowskie.** Ze strony przybywających do Lwowa osób, które zajeżdżają do hotelów napływają skargi, że pokoje znajdują się w niehygienicznym stanie a także ceny ich są zbyt wygórowane. Z tego powodu gradonaczelnictwo poleciło komisarzom policji, aby ci oglądali wszystkie hotele i zażądali od właścicieli taks dla sprawdzenia, czy są odpowiedzialne.



Michał Czarniakowski

właściciel dóbr Lisieczyńce

po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, usnął w Panu dnia 15 lutego 1915, przeżywszy lat 74.

W nieutulonym żalu pozostała żona zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się we środę dnia 17 lutego b. r. o godz. 11 rano (czas ratuszowy) z domu żałoby przy ul. Kraszewskiego l. 11 na cmentarz Łyczakowski do grobowca rodzinnego.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w sobotę d. 20 lutego b. r. o godz. 11 rano (czas ratuszowy) w kościele parafialnym św. Marii Magdaleny. 260

Z Kalisza. W tych dniach — pisze „Gazeta Poranna” — przybył do Warszawy jeden z mieszkańców m. Kalisza, który trzy tygodnie temu opuścił to miasto i pieszo przybył do stolicy. Opowiada on szczegóły następujące.

Przedewszystkiem sprostować należy wiadomość, jakoby prałat kolegiaty kaliskiej zmarł. Zaczyn ten kapłan, ks. Ignacy, żyje, odprawiał nabożeństwo podczas świąt Bożego Narodzenia i już po Nowym Roku rozdawał wsparcia z funduszy nadesłanych mu dla biednych m. Kalisza z Poznania. Kalisz oświetlony jest gazem, gazownia bowiem pod kierunkiem p. Łagiewskiego funkcjonuje. Prezydentem w dalszym ciągu jest Michel, policmajstrem jego siostrzeniec Kunig. Do świąt Bożego Narodzenia nie wolno było w kościołach śpiewać i grać na organach, od świąt zaś przepis ten cofnięto.

Po mieście wolno chodzić do g. 9 wiecz. W gmachu rządu gubernialnego mieszkają oficerowie; w dawnym korpusie znajduje się 900 jeńców przywiezionych z Poznania, z którymi obchodzą się Niemcy nadzwyczaj nieładnie. Jeńcy ci bez ciepłej odzieży otrzymują posiłek raz dziennie i cały dzień zajęci są przy kopaniu szaniców.

Do liczby dygnitarzy miejscowych przybył miejscowy kolodziej, Roll, który mianowany naczelnikiem więzienia, przepełnionego okolicznymi mieszkańcami, podejrzanymi przez Niemców o szpiegostwo, obchodził się z nimi nadzwyczaj surowo.

Oprócz spalonych budynków w sierpniu inne nie ucierpiały, obrabowano jednakże resztę mieszkań, w których nie znaleziono lokatorów.

Z lekarzy w mieście niema nikogo, oprócz wojskowych niemieckich. Praktyką zatem trudni się felczer miejski, Grzmilas-Jakubowski. Szpital miejski znajduje się w szkole realnej. Szpitale Czerwonego Krzyża: w sądzie okręgowym, szkole handlowej, gimnazjum żeńskim i męskim oraz kilku domach prywatnych. Do szpitali tych przywożeni są tylko ciężko ranni samochodami z pozycji frontowych. Lżej ranni przewożeni są przez Kalisz koleją za granicę. Dziennie przechodzi przez stację kaliską kilkanaście pociągów sanitarnych po 90 wagonów.

Wojska w Kaliszu jest bardzo mało, najwyżej 300 landszturmistów. W innych miasteczkach i we wsiach nad szosą po kilku żołnierzy. Dopiero za Łodzią są większe oddziały wojska niemieckiego.

Dwory w okolicach Kalisza ucierpiały nie wiele. Zarekwirowano konie i bydło. Zboże i kartofle Niemcy wywożą masami do Prus. Cukrownia Zbiersk funkcjonuje, ponieważ widziano, jak odstawiano do niej buraki.

W Liskowie w początkach grudnia, podczas nabożeństwa, Niemcy otoczyli wojskiem kościół i zarządzili rewizję, poszukując jakoby tam ukrytej broni, nic jednakże nie znaleziono. Ks. kanonik Bliński chorował, lecz już przyszedł do zdrowia. Ks. Marczewskiego i 19 włościan z Opatówka aresztowano i odstawiono do Kalisza, z powodu pożaru w stajni, w której znajdowały się konie żołnierzy niemieckich. Po zapłaceniu przez Opatówek 5000 rb. kontrybucji, ks. Marczewskiego wypuszczono, włościan zaś związanych powozami wywieziono do Prus i co się z nimi stało, niewiadomo.

W gub. radomskiej. „Głos Rusi” informuje, że ministerstwo spraw wewnętrznych otrzymało raport szczegółowy, administracji miejscowej o położeniu guberni radomskiej po operacjach na jej terenie armii rosyjskiej i austrijacko-niemieckiej. Najbardziej ucierpiało miasto Ożarów. Jeszcze w sierpniu Ożarów został zajęty przez Niemców i Austriaków; Rosjanie wycofali się z miasta bez wszelkiej starczy nieprzyjacielem, nawet nieznacznych potyczek nie było. Pomimo to Niemcy i Austriacy, wtargnąwszy do Ożarowa, rozpoczęli rabunek mienia spokojnych mieszkańców. Wszystko, co posiadało jakkolwiek wartość, zostało zrabowane. Mieszkańcy tłumnie opuszczali miasto. Ożarów wydłubił się w ciągu trzech — czterech dni. Oddziały czołowe Austriaków, wszedłszy do miasta, rozlepiły wielkie plakaty tej treści: „Od dziś dnia Ożarów należy do Austrii”. Po dwu tygodniach Austriacy i Niemcy opuścili Ożarów. Obecnie wszyscy już mieszkańcy powrócili do swych zrujnowanych domów. Straty są ogromne. Cały majątek mieszkańców przepadł bez śladu, jeśli co pozostało, nie nadaje się już do jakiegokolwiek użytku. Na każdym kroku ślady bezcelowego, barbarzyńskiego zniszczenia. Ludność gub. radomskiej jest zupełnie zrujnowana. Wszystkie produkty spożywcze zabrali armie nieprzyjacielskie. W guberni pracują komitety powiatowe obywatelskie, zaopatrujące ludność w pieniądze i produkty spożywcze. Każda osoba, potrzebująca pomocy, dostaje od komitetu obywatelskiego przeciętnie 15 funtów maki, 2 funty soli, 3 funty słoniny miesięcznie. Zpomoga w gotówce wynosi 15—20 kop. dziennie na osobę.

• Zamach na hr. Andrassy'ego. Według „Piotr. Kur.” w Budapeszcie dokonano zamachu na hr. Andrassy'ego, który został ranny wystrzałem z rewolweru. Sprawcę zamachu schwytano.

• Nauka oszczędności. Pruski minister spraw wewnętrznych otworzył z początkiem lutego w Berlinie kurs specjalny dla mówców, mających propagować oszczędność w odżywianiu się ludności. Nakazano też

oszczędność w używaniu mydła, wobec wyczerpywania się zapasów tego towaru i braku materiałów do jego wyrobu.

• Tyfus w Austrii. Według relacji z Berna, w ciągu tygodnia od 17 do 23 stycznia zarejestrowano w Austrii 363 wypadków tyfusu.

• Za hymn nienawiści. Prasa niemiecka donosi, że autor hymnu nienawiści, skierowanego przeciw Anglii, Ernest Lissauer, otrzymał order czerwonego orła 4 klasy.

Runął krzyż...

Obrazek z nad Bzury.

...Ksiądz Ludwik otrzymał parafję. Z białym sercem przybył na miejsce przyszłej swej pracy i przeraził się... Wiedział, że parafia licha, zanadto był młody, by dobrze się spodziewać, — wiedział, że kościół stary, drewniany, że lud biedny, że probostwo zaniedbane, ale zastał to co zastał, przechodziło wszystko co mógł przypuszczać...

Przed nim szara, ciemna budowa, niby starzec zgrzybiały, obrośnięty, zmurszały od wieków, co na barkach swych dźwiga, skrzywiony, schylony ku ziemi... w wybitych oknach słomą zatłoczone dziury... Weszli do środka, z każdego kąta nędza wзира, chłód jesienny idzie od tych ścian zwilgotniałych, ze sklepienia wolno sączy się woda... I tak biedno, tak ubogo w tym przybytku modlitwy!...

Ksiądz Ludwik zaszepcił: — Ta rudera stać tak nie może, stać na wstyd i hańbę ludziom!... Kościół nowy potrzebny — westchnął... marzenie nieziszczalne!...

Nastaly słoty jesienne, wiatr harce wyprawia i przez szczeliny się wciska i jęczy i wyje, wstrząsa budynkiem grożąc zagładą...

Mród iskrzy się na murach, przystroja je, wypisuje swą potęgę na szybach okien, na ramach obrazów, — na taflach ołtarzy... A śnieg cicho wkrada się i białym całunem zasypuje wytarte cegły podłogi, — z sufitu, ze świeczników, zwieszają się długie sople brudno szarawe, co topnieją wśród świec i z sykiem spadają na głowy zebranych... Wiernym nie było gdzie schronić się na modlitwę, ta rudera groziła zawaleniem, coraz więcej chyliła się, zapadała w ziemię...

Kościół nowy konieczny!... Poraz setny ksiądz powtarzał. Ale jak go postawić?... za co?... budować?... drogo kosztuje... lud biedny... kollatorów nie ma!... a zresztą czyż na nich rachować!... Na niczyją pomoc liczyć nie mogą... Sam... sam... jedynym doradcą, jedyną pomoc w Bogu!

A kościół stanąć musi i stanie!...

Ksiądz Ludwik postawił sobie za cel życia budowę domu Bożego, — od pierwszej chwili myślał ta męczy go, gryzie, spokoju nie daje, aż postanowił wziąć się do dzieła. Młody, energiczny, ma życie przed sobą — wierzy, że dojdzie, przy pomocy Bożej i ludzkiej dobrej woli, jakoś się stanie!

I życie szło... szło wśród walk o ten grosz, wśród upokorzeń, zgryzot. Ogadywali księdza, wyśmiewali, ale nie go nie zrażało. — Jedną myśl, pragnienie wypełniało mu duszę... wyśnił, wymarzył obraz, wypieścił go... i lata za latami szły — kapitał z groszaków rósł, a ksiądz Ludwik coraz bliżej celu...

Czterdzieści lat... czterdzieści lat pracy, zabiegów, starań, zbierania, wysiłków żelaznej woli i kościół stanął!...

Nowa świątynia wznosiła w górę dumne czoło, dwie smukłe wieżycy stała het ku niebu, a szata jej nieskalana odbijała białą plamą na tle otaczającej zieleni. Na wzgórku ją postawiono, u jej stóp leżały wioski bogate, rozciągały się łany faliste, a rzeka wiała się w nieskończonych splotach, otulając te ziemie i te gaje nadbrzeżne i te dalekie sianożęcie...

Świątynia górowała nad okolicą, zdala ścigała spojrzenia, radowała swym widokiem: — „Nareszcie ukończona!” Długie, długie lata budowała się... ile ofiar, jak pomalutką składki płynęły!...

Nareszcie stanęła — biskup ją konsekrował, pierwszą Mszę odprawiono i ludzie się dziwowali i ludzie się cieszyli... Z ich ofiar kościół postawiony — ich grosz ciężko uciulany poszedł na chwałę Bożą. Ta jasna, biała świątynia, to ich świątynia, z ich pracy powstała, ona zdala świecić im będzie, królować ze wzgórz! Ona pociągnie ku Bogu, ona błaga, prosi za nich, — wyżebrze im zmiłowanie.

Powoli ludzie się schodzili, i to z innych dalekich stron... Tak dobrze było modlić się w tej jasnej świątyni, zdaje się tu bliżej Boga.

Spieszą... a tam grają dzwony, sędziwy kapłan czeka przy ołtarzu: — „Teraz Panie wypuść sługę Twego w pokój!... Oczy moje oglądały chwałę Twoją”, od tych słów zaczął staruszek pierwsze kazanie, rozplakał się, i kościół cały rozszlochał wraz ze swym pasterzem. — Oni, ci ludzie widzieli jego życie, widzieli te czterdzieści lat niezmordowanej pracy, wysiłków, zabiegów, wiedzieli że ten dom Boży był celem jego życia, duszę, serce weń włożył, żył tylko tą myślą... ona dodawała mu wytrwałości... siłę...

Dziś kapłan, sówicie nagrodzony, świątynia stanęła, wierni zebrani. Po wsze czasy pamięć nie zginie... po wsze czasy świecić tu będzie, górować nad

okolicą, dzwony rozbrzmiewać będą, zwoływać lud z dalekich stron...

Oni wszyscy przemina, świątynia, ich świątynia pamiątką po nich ostanie.

Rozeszli się do domów, staruszek pozostał sam, z bezbrzeżną radością, co mu grała w duszy...

Miesiąc od konsekracji kościoła w S... miesiąc od niezapomnianej chwili pierwszej Mszy w naszej świątyni...

Tam z dołu dochodzą jakieś grzmoty, coraz wyraźniej słychać, ziemia dudni, suną pulki, poryte pola okopami, ludzie czają się, kryją... Zdala dochodzi szybkie trąkotanie mitraliej rosyjskich i głucha, poważna odpowiedź przeciwnika.

Ziemia drży jakby w ustawicznym lęku, a ciemne sklepienie nieba prują błyskawice, z sykiem pędzą kule, rozpryskują się szrapnele, w głębi krwawe, płomienne pochodnie przyświecają walce tytanów...

Jasna wstęga rzeki wiję się, oślizgły wąż rozdziała walczących, na stromym brzegu ustawiono działą, powódź ognia wita przedzierających się na drugą stronę, pulk z pulkiem zmieciony, zepchnięty w fale, wody broczą krew, przelewają się wśród trupów i rannych, mieszają ich, pociągają w głębie razem, opasują oślizgłymi, lodowatymi sploty, pochłaniają zwycięzców i tych zwyciężonych... Coraz to nowe, coraz krwawsze zdobycze.

Toczą srebrzyste fale, toczą wody w milezeniu, bezlitosne, nieubłagane, obojętne, dalej już gładka tafla lśni, odbija krwawą luną, toczy się, toczy w ciemną otchłań nocy...

A na wzgórzu niemy, jasny świadek, ku niebu strzelają wieżycy kościoła, jakby błagalny protest.

Szrapnele padają opodal, kule świszczą, tam daleko goreją wsie — a lud zgromadzony w kościele o litość błaga, sędziwy kapłan zaintonował „Święty Boże” i kościół cały ryknął wielkim głosem, a echo szło ku niebiosom i płakało, i jęczało, i prosiło zmiłowania...

Śpiew rozbrzmiewa, a tam na dole coraz dziksze okrzyki, coraz natarczywszy bój, coraz straszniejszy huk...

Oślepiająca błyskawica mignęła w powietrzu, przeraźliwy grzmot... brzęk szkła... kościół zadrżał w posadach, jakby walił się... szrapnel trafił do wnętrza.

Drugi, trzeci pocisk... rozlegają się jęki, płacz, okrzyki przerażenia... a tam w górze zaświeciła jasna luna i strzeliła płomienistym słupem...

— Dach... dach!... — jęknęło parę głosów.

A ogień bucha wesoło i skacze i płasza. Języki krwawe pełzną po szczytach i syczą i piszcza... a krwawe, wielkie lzy spływają na ich drodze, krwawe, wielkie lzy toczą się, skręcają z bólu, z jękiem spadają na ziemię...

Tam wysoko nad kopułą góruje złoty krzyż, wieniec z płomieni okala go, wszystko płonie, kopuła w ogniu, a krzyż nietknięty, niewzruszony, patrzy w dal, ramiona wyciąga ku tym ludziom, co mordują się u jego stóp. Krzyż stoi, a wieniec płomienisty coraz ściślej otacza, coraz weźsze pierścienie.

Tam w dole ziemia drży, mur pęka, łamie się, szrapnele padają, ogień ogarnął całą świątynię...

W górze świeci krzyż, języki krwawe pełzną, liżą strop... pełzną z sykiem, dosiegają stóp...

Mignęło... błyskawica, wstrząsnęło wzgórzem, załamało się sklepienie, w płomiennej, krwawej otchłani runął krzyż...

2 stycznia, 1915 r.

Sew.

N A D E S E A N E.

Cena za wiersz 25 kop. = 80 hal., najmniej 4 wiersze.

T. T. Jeż (Zygmunt Miłkowski)

O Byt

Powieść na tle dziejów Albanji, 3 tomy (90 arkusz druku). — Cena k. 6.—; zniżona na k. 3.—.

Sylwety Emigracyjne

Cena k. 6.—; zniżona k. 3.—.

Nabywający te książki bezpośrednio w Administracji Słowa Polskiego, Żimorowicza 11—15, płać za każdą po 60 kopiejek = 2 korony.

NAJNOWSZE PRACE

ZYGMUNTA WASILEWSKIEGO

wydane nakładem Tow. Wyd. i in.

MYŚL PRZEBUDOWY. ROZMOWY Z MŁODYM PRZYJACIELEM	K.	3.—
O SZTUCE I CZŁOWIEKU WIECZNYM	"	3.—
LISTY DZIENNIKARZA W SPRAWACH KULTURY NARODOWEJ	"	3-60
Z ŻYCIA POETY ROMANTYCZNEGO (Gołszyński w Galicji)	"	3.—
WARSZAWA WSPÓŁCZESNA	"	1-50
W OBRONIE POLSKIEJ STACJI ZAGRANICZNEJ (Rapperswyl)	"	1-80
OD ROMANTYKÓW DO KASPROWICZA	"	5-50
ŚLADAMI MICKIEWICZA	"	3-60
NOWY KONRAD	"	1-20

Skład główny księgarnia Gubrynowicz i Syn we Lwowie — Gebethner i Wolff w Warszawie.